



Ujrzał i uwierzył

Lekcja z Ew. Jana 20:1 - 10

W pierwszym dniu tygodnia Maria Magdalena przyszła do grobu Jezusa. Serce zabiło jej mocno, gdy zobaczyła kamień odwalony od grobu. Gdy spojrzała, wynioskowoła, że ciało Jezusa zostało zabrane. Pomyślała – „Splądrowali grób, skradli ciało...” Z rozpaczą powiedziała: „Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli”. Otwarty grób oznaczał dla niej pusty grób. Nie sprawdzając, co jest w grobie, pobiegła do Piotra i Jana i powiedziała, co zobaczyła.

Piotr i Jan szybko przybyli do grobu wykutego w skale, gdzie było położone ciało Jezusa. Jan – młodszy, silniejszy, szybszy – przybiegł pierwszy. Właściwie grób był otwarty i pusty. Zatrwożony, z lękiem spoglądał do niego. Wówczas nadszedł odważny Piotr i wszedł do otwartego grobu. Zobaczył to samo, co widział Jan stojąc u wejścia. Leżały tam prześcieradła i zwinięta chusta, która była na głowie Jezusa. Obaj patrzyli z przerażeniem, gdyż nie było żadnego śladu zmagania się, ani jednego strzępu rozdartego ubrania śpieszących się złodziei, żadnych zadrapań od miecza na kamiennych ścianach, żadnych śladów błota. Cała atmosfera grobu tchnęła spokojem, ciszą i pogodą. Sam fakt, że to grób, był jedyną rzeczą wskazującą na śmierć.

Jan, uczeń miłości, intensywnie myślał, co mogło się stać. Nagle niewiarygodna myśl przeszła jego umysł: – Jeśli nie ma żadnych znaków, że ciało Jezusa zostało skradzione, to Jezus zmartwychwstał i żyje!... I tu znajdziemy w Biblii to proste, lecz głębokie stwierdzenie, najważniejszy punkt tego wydarzenia:

„A wtedy wszedł i ów drugi uczeń, który pierwszy przybiegł do grobowca i ujrzał, i uwierzył”
– Jan 20:8,9.

Jan pierwszy uwierzył w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa – zanim Go ujrzał.

W co uwierzył Jan?

Był to wspaniały ranek, dzień zmartwychwstania Chrystusa i wyznanie Jana, że Pan zmartwychwstał. On jeszcze nikomu się nie ukazał, nikomu nie wyłożył, jak Jego śmierć i zmartwychwstanie powiązane były z proctwami Starego Testamentu. Jan po prostu zobaczył otwarty, pusty grób. To wystarczyło, aby uwierzyć w Chrystusa zmartwychwstałego. Wiara Jana wzniosła się ponad te rzeczy, które widział, miała ona szersze horyzonty.

Dla Jana miało wielkie znaczenie, że Jezus pozostawił swój grobowy ubiór. Nigdy się już w nim nie ukazał. Zmartwychwstał, by już nigdy nie umrzeć. Śmierć nie miała nad Nim żadnej mocy. Łazarz wyszedł z grobu owinięty prześcieradłami, miały mu służyć w przyszłości, bo był wskrzeszony do tymczasowego życia na ziemi. Jezus Chrystus zmartwychwstał do życia duchowego, o charakterze Boskim. Będąc wzbudzony do nieśmiertelności, został uwolniony od materialnych, fizycznych przeszkód, będąc przyodziany w chwalebne szaty. W takiego Chrystusa uwierzył Jan.

W swojej Ewangelii wspomina on wspaniałe przeżycia. Cała jego księga ma na celu ukazanie Jezusa w takim świetle, by wzmocnić wiarę w Niego jako Syna Bożego. Dlatego pisze:

„I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze; te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga i abyście wierząc, mieli żywot w imieniu Jego” – Jan 20:30,31 (B-W).

W tę wielką prawdę uwierzył Jan owego ranka, u pustego grobu Jezusa; zgodnie ze słowami świętego apostoła Pawła:

„Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i ciele, więc i on również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest, diabła” – Hebr. 2:14 (BW).

Jan w to nie wątpił. Gdy „ujrzał i uwierzył”, jego wiara wzniosła się ponad człowieczeństwo. Wierząc w Niego, ufał Mu. Jan poznał odradzającą falę nowego życia. Uznał, że „stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” – 2 Kor. 5:17 (BW).

Jan uznał, że Pan Jezus jest:

- Panem życia i śmierci,
- Stał się osobistym Zbawicielem,
- W Jego zmartwychwstaniu zostało pokonane zło,
- Miłość zwyciężyła nienawiść,
- Śmierć straciła swe żądlę, a Szatan został pokonany,
- Boska sprawiedliwość została zaspokojona,
- Śmierć nie musi być gorzkim końcem, ale zyskiem.

Silna wiara Jana została wynagrodzona. Pan ukazał się mu na wyspie Patmos, a on padł do Jego nóg jak



martwy, zaś Pan rzekł:

„Nie lękaj się. Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła” – Obj.1:17,18 (B-W).

Chwała niech będzie Bogu, że dał Jezusowi klucze śmierci, piekła i grobu, na pewno po Jego zmartwychwstaniu. Jan otrzymał najmocniejsze świadectwo spośród wszystkich apostołów odnośnie zmartwychwstania.

Co widział Jan?

Przecież Piotr widział to samo, co Jan, a uwierzył w zmartwychwstanie Chrystusa nieco później. Co za przyczyna? Myślę, że Jan będąc młodym człowiekiem, energicznym i szybko myślącym, potrafił stworzyć w swoim umyśle wizję zmartwychwstania Pańskiego. Dlatego Pan odpłacił mu się wizją na Patmos. Wyobraźnia młodego ucznia Jana była tak rozwinięta, że na podstawie tego, co widział, mógł w pełni uznać zmartwychwstałego Mistrza. Pomyślał, że Boża siła tchnęła z powrotem w martwe ciało dech żywota. Wraca pełna świadomość. Mięśnie zaczynają pracować. Ręce zdejmują chustę, którą była owinięta głowa, a potem jego ukochany Pan uwalnia się spod grobowych prześcieradeł. Uświadomił sobie, że oto jest chwila pokonywania grzechu i śmierci, że jest to wydarzenie niepowtarzalne w dziejach ludzkości, zmieniające cały świat. Wyobraźnia Jana wytwarzała wspaniały obraz zmartwychwstałego Chrystusa, któremu jest dana wszelka moc na niebie i na ziemi. Jan widział godność Jezusa świadcząca o Jego Boskości – *„umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem”* – 1 Piotra 3:18.

Wyobraźnia pomogła Janowi wierzyć, że Jezus jest Synem Bożym, Wybawicielem od grzechów, namaszczonym przez Boga Chrystusem i Zbawcą ludzkości.

Przeżycie Jana przy pustym grobie ma wielkie znaczenie dla mnie w moich potrzebach, dylematach, zawodach i nadziejach. Gdy myślę o złożonej chuci i prześcieradłach, widok których przyniósł uspakajającą wiarę we wzburzone serce Jana, kiedy sobie uświadamię, że wiara Jana przyszła, zanim zobaczył zmartwychwstałego Jezusa i zanim Go usłyszał, wtedy dochodzę tylko do jednego wniosku, że siła nowego życia spoczywa w wierze, a nie w dowodach namacalnych, będących w zasięgu naszych zmysłów.

Nasze stanowisko przed Bogiem nie zależy od tego, co dla Niego uczyniłem i czynię. Nie. Wiem, że wszystko zależy od tego, co Chrystus dla mnie uczynił w swojej śmierci i zmartwychwstaniu. To Boża siła w Chrystusie daje nam energię dla nowego życia, a nie moje „upiększanie się”, rozpoczęcie od nowa ani moja doskon-

łość. Tylko nasze zaufanie wyzwala tę siłę. Jan zaufał i uwierzył, a wiara jego została oceniona przez Pana bardzo wysoko.

Co widział Piotr, Maria i Tomasz?

Nie pomijam potrzeby dowodów dla naszych zmysłów. Wiara w zmartwychwstałego człowieka domaga się zewnętrznych, obiektywnych, realnych dowodów dla wszystkich zmysłów. Dla zmysłów Jana wystarczyło, że zobaczył pusty grób, chustę i prześcieradło. Dla Piotra było to za mało, musiał zobaczyć coś więcej – doświadczyć faktu zmartwychwstałego Chrystusa. Pan ukazuje się jako podróżny, następnie siada przy stole, łamie i błogosławi chleb.

„Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go, lecz on zniknął sprzed ich oczu. Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi” – Łuk. 24:31,34 (B-W).

Płacząca Maria widziała to samo, co Jan i Piotr – pusty grób, chusta, prześcieradła... Ale jej umysł potrzebował widzenia i słowa: *„I ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa. A ci rzekli do niej: Niewiasto! Czemu płaczesz. Rzekła im: Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli... obróciła się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to Jezus”* – Jan 20:12 – 14 (BW). Maria, pełna dobrych uczuć dla Pana, przyszła, aby okazać, że była na zawsze oddaną służebnicą. Nie mogła uwielbić Go przed całym ludem Izraela, przyszła do grobu Jezusa jako człowieka, aby pomyśleć o Jego zaletach i wartościach. Jako pierwsza miała możliwość odezwać się do zmartwychwstałego Pana. *„Rabbuni! co znaczy: Nauczycielu!”* – Jan 20:16 (BW). To ona miała opowiadać uczniom pierwsze wydarzenia po zmartwychwstaniu. To ona dostąpiła przywileju nazwania Chrystusa „Nauczycielem”.

„A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus” – Jan 20:24 (BW). Dla umysłu Tomasza słowo i widzenie innych było niewystarczające. On potrzebował nie tylko widzenia, słowa, ale dotyku. Gdy uczniowie opowiadali, że widzieli zmartwychwstałego Pana, Tomasz powiedział: *„Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę”*. Ale Pan sprawił, że świadomość zmysłowa, potrzebna Tomaszowi, została dostarczona po ośmiu dniach: *„I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, i stał pośród nich i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł do Tomasza: Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją i włóż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz”* – Jan 20:26,27 (BW). Pomyślmy, jak się czuł w tym czasie Tomasz? Co myślał o zmartwychwstaniu Chrystusa? Takie-



go napomnienia nie otrzymał Jan, Piotr i Maria, ich spotkania ze zmartwychwstałym Panem były przyjemnością. Tomasz rozpoznał Pana podobnie, jak pisała M. Konopnicka, po cierniach i ranach:

„Witaj mi, cierniem zraniony Królu! Po cierniach Ciebie ludzkość poznała”.

Mimo trudności w rozpoznaniu Pana Tomasz wyznaje:

„Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli, ale uwierzyli” – Jan 20:28,29 (BW).

Pan Jezus wyraźnie podkreślił wiarę tych pierwszych, którzy wydawali światło o Panu. Tomasz trochę za późno nacisnął guziczek swojej latarki, która miała wydać światło. Siła światła w latarce elektrycznej znajduje się w baterii. Dopóty latarka nie zaświeci, dopóki nie nacisnę jej guziczka i nie spowoduję kontaktu z siłą baterii. Tak samo jest z siłą dla Nowego Stworzenia w Chrystusie. Muszę nacisnąć guziczek! Muszę oddać Mu się całkowicie. Muszę wierzyć, że On zajmie się mną, moim grzechem, moją winą, moimi słabościami i śmiercią, a w końcu moim pragnieniem i nadzieją na nieśmiertelność. To moja silna wiara każe mi szanować pogląd każdego człowieka, wyzwoli we mnie radość, entuzjazm i siłę dla nowego życia w tym świecie pełnym bólu i rozczarowań. *„Tylko, czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi (we mnie), gdy przyjdzie?” – Łuk. 18:8 (BW).* Niechaj każdy z nas te cztery przykłady wiary analogicznie przerzuci na obecny czas obecności Pańskiej i odpowie sobie, w którym z nich widzi siebie?

Czym jest zmartwychwstanie Chrystusa dla nas?

Gdy ciało Jezusa zostało złożone w grobie, moce ciemności były przekonane, że nareszcie zwyciężyły. Ale Jezus na trzeci dzień zmartwychwstał, co stało się dowodem, że był On o wiele potężniejszy niż grzech i śmierć, i wszystkie inne szatańskie moce użyte przeciw człowiekowi. Jego dynamiczna moc zmartwychwstania jest w zasięgu każdego, kto „ujrzy i uwierzy”.

Święto zmartwychwstania jest świętem radości, tryumfem życia nad śmiercią, dobra nad złem. Zmartwychwstanie Chrystusa dowodzi, że On jest Synem Bożym, ponieważ ani śmierć, ani grób nie były w stanie zatrzymać Go. Dlatego święty apostoł Paweł woła triumfalnie:

„Gdzie jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?” – 1 Kor. 15:55.

„Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego”, osłabieni przez choroby, ból, cierpienie, często zastanawiamy się, jak to będzie w godzinę śmierci. Nie obawiajmy się! Grób nie mógł zatrzymać Jezusa, nie zatrzyma i nas. Wrogowie Jezusa myśleli, że kamień położony na Jego grobie przeszkodzi zmartwychwstaniu. Tymczasem kamień ten stał się tryumfalnym tronem, na którym siedział Boży Anioł. Nie żyjemy więc w strachu. Zmartwychwstały Chrystus daje nam nadzieję i na nasze zmartwychwstanie. Dla wszystkich wierzących będzie to najwspanialszy dzień, dzień wesela i wielkiej radości połączenia ze zmartwychwstałym Chrystusem. Amen.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”